

na 16 października stały się nieaktualne słowa zawarte w Brewiarzu Rzymskim w lekcji VI, że dzień św. Jadwigi jest 17 października i dlatego ostatnie wydania Brewiarza Rzymskiego w ostatnim zdaniu lekcji VI opuszczają słowa: „decima septima“⁶²).

Tak wygląda zarys historyczny liturgicznego kultu św. Jadwigi na przestrzeni wieków.

Olsztyn

Ks. STANISŁAW ZDANOWICZ

W I A T Y K W ŚREDNIOWIECZNYM USTAWODAWSTWIE BISKUPÓW POLSKICH

Wstęp.

O wewnętrznej organizacji Kościoła w Polsce X i XI wieku, a tym bardziej o ówczesnej pracy duszpasterskiej, nie można podać dokładniejszych wiadomości. Był to dopiero okres ustalania organizacji diecezjalnej. W każdym biskupstwie była wtedy jedyna parafia katedralna¹⁾. Poza kapelanami na dworze księcia i duchownymi przy katedrach pracowali wówczas kapłani przy nielicznych kościołach grodzkich i klasztornych. Prowadzili oni działalność misyjną i sprawowali duszpasterstwo więcej osobowe niż terytorialne.

Za pierwsze ośrodki regularnej opieki duchowej nad wiernymi poza stolicą diecezji należy uważać kościoły biskupie, które najpierw otrzymały prawo udzielania sakramentów św. zastrzeżonych dotąd świątyni katedralnej. W XX w. zwano je „ecclesiae baptismales“²⁾. Możliwe, że już w w. XI w Gieczu jeszcze przed napadem Brzetyśława w r. 1038 był wielki kościół, przy którym pracował kapłan wspomniany w kronice Kosmasa jako jeniec wojenny w Pradze³⁾.

⁶²⁾ Breviarium Romanum, Benzinger-Novi Eboraci 1946 r. str. 785.

¹⁾ Por. Schmid H. F., Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslavischem Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters, Zeitschrift der Savigny-Stiftung, Kan. Abt. XVIII, 1928, 285 n.

²⁾ Por. Abraham Wł., Organizacja Kościoła w Polsce do połowy w. XII², Lwów 1893, 170 n.

³⁾ Fontes Rerum Bohemicarum, II, fasc. I, wyd. I. Smler v Praze 1874, 71 i 77; Zachorowski na podstawie użytego przez Kosmasa wyrażenia „presbyter in officio“ sądzi, iż „istnieć mogły wówczas kościoły, w których stale wykonywano curam animarum, które zatem historycznie przedstawiają się jako zawiązki późniejszych parafii“. Sądy synodalne w Polsce, Kraków 1911, 55.

Gall ⁴⁾ pisze o kościele biskupim na terenie diecezji gnieźnieńskiej w Spicimierzu. Abraham ⁵⁾ przypuszcza, że kościołami biskupimi były również wyliczone w bulli protekcyjnej wydanej w r. 1148 dla biskupstwa wrocławskiego kościoły w Sandomierzu i w Zawichoście. Duchowni zatrudnieni przy tego rodzaju kościołach udzielali prawdopodobnie i wiatyku. Jeżeli bowiem przypisywana Kietliczowi ustawa z początku XIII w. ⁶⁾ stawia na jednej płaszczyźnie konieczność chrztu dzieci z koniecznością zaopatrywania umierających, to wnioskować można, że z udzielaniem prawa do chrztu łączyło się prawo szafowania ostatnich sakramentów.

Podobne uprawnienia uzyskały niebawem i kościoły fundowane przez rycerzy. Abraham powołuje się w dalszym ciągu na dokument z r. 1187 stwierdzający, iż biskup pomorski Zygfryd przeniósł prawa parafialne na nowozbudowany kościół przez niejakiego Berengara dając mu „baptismum et liberam sepulturam“, a więc stałą pieczę duszpasterską i wraz z nią, wnioskować można, prawo i obowiązek udzielania wiatyku.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia, czy kapelani kościołów rycerskich powstających już w Polsce w końcu XI w., a dość licznych w pierwszej połowie w. XII mieli też prawo zaopatrywania chorych, tak jak kapelani kościołów biskupich. Źródła historyczne nie podają na ten temat żadnych wiadomości. Natomiast wzmianki w dokumentach o nadawaniu kościołom praw parafialnych zdawały by się skłaniać do odpowiedzi przeczącej. Pewne światło na rozwiązanie problemu może rzucić fakt, iż Tripartita Iwona z Chartres znajdująca się w Polsce co najmniej od r. 1100 i używana w szkołach kapitulnych jako podręcznik prawa kanonicznego zawiera również postanowienia synodalne o konieczności zaopatrywania chorych. Szczególnie wyraźne nakazy udzielania wiatyku niezależnie od wszelkich okoliczności znajdują się w statutach IV synodu kartagińskiego ⁷⁾. Ówczesni duchowni Polacy a tym bardziej duszpasterze przybywający do nas z krajów zachodnich znali więc przepisy i praktykę Kościoła w odniesieniu do tak ważnego odcinka życia chrześcijańskiego. Po wtóre, jeżeli weźmiemy pod uwagę instytucję kościołów

⁴⁾ Kronika, II, 43, Monumenta Poloniae Historica, I, Lwów 1864, 45.

⁵⁾ Jw., 170.

⁶⁾ Vetulani A., Statuty synodalne Henryka Kietlicza, Kraków 1938, 12.

⁷⁾ Por. Polkowski I. X., Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, III, 1884, 71n. oraz Hefele-Leclercq, Histoire des Conciles, II, Paris 1908, 118n.

prywatnych, przy których właściciel utrzymywał duchownego dla opieki religijnej nad okoliczną ludnością, możemy przyjąć, iż przed utworzeniem w Polsce sieci parafialnej kapelani wiejscy, choć dopiero po pewnym czasie otrzymali prawa duszpasterzy, faktycznie jednak już przedtem udzielali w razie potrzeby ostatnich posług religijnych.

Szafarz wiatyku.

Stałym dążeniem ustawodawstwa kościelnego było rezerwowanie prawa udzielania sakramentów św. miejscowemu duszpasterzowi⁸⁾. Polskie prawo partykularne zobowiązywało tak świeckich jak i duchownych do respektowania proboszczowskich uprawnień. Na synodzie w 1279 r.⁹⁾ postanowił legat Filip, iż duszpasterze, którzy by wbrew prawu udzielali sakramentów św. obcym parafianom, są tym samym zawieszeni w wykonywaniu władzy święceń. Wierni natomiast, którzy nie mając przywileju czy też specjalnej łaski od Stolicy Apostolskiej przyjmowali by posługi religijne od obcych proboszczów, winni być zawieszeni w prawie korzystania z sakramentów św. Jeśliby zaś duszpasterz ośmielił się nie uwzględnić tej kary na obce osoby świeckie, popada tym samym w ekskomunikę, od której może go uwolnić biskup po dokonaniu przezeń zadośćuczynienia rektorowi właściwego kościoła parafialnego. Rzecz jasna, że ten przepis odnosił się i do wiatyku udzielanego poza wypadkami nagłymi, kiedy choremu groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo śmierci. Chory, który wezwał obcego kapłana, po powrocie do zdrowia mógł być ukarany. Winny natomiast naruszenia ustawy duchowny zaciągał karę przez sam fakt popełnienia zakazanego czynu.

Legat Filip uczynił wyjątek dla przyjeżdżających zakonników i kapłanów podróźnych, którzy mogli być dopuszczeni do szafowania sakramentów św. w kościołach obcych. Udzielanie uprawnienia do tych czynności było zastrzeżone proboszczowi miejscowemu. Wskazuje na to postanowienie soboru wienneńskiego z 1311 r.¹⁰⁾, który na zakonników udzielających bez wyraźnego zezwolenia duchowieństwa parafialnego ostatniego namaszczenia lub Eucharystii ogłosił

⁸⁾ Średniowieczne teksty prawne nazywają miejscowych duszpasterzy: capellani, rectores ecclesiarum, presbiteri parochiales, rectores parochiales, plebani, vicarii.

⁹⁾ Hube R., *Antiquissimae Constitutiones Synodales Provinciae Gnesnensis*, Petropoli 1856, 95 n.

¹⁰⁾ c. 1, V, 7, in Clem.

ekskomunikę latae sententiae zastrzeżoną Stolicy Ap. Ten przepis prawa powszechnego podały statuty synodalne biskupa wrocławskiego Waclawa ogłoszone w 1410 r.,¹¹⁾ statut diecezjalny wrocławski wydany w 1477 r.¹²⁾ przez archidiakona Pawła Sulisławowego z Łyczek oraz postanowienie arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa z Oleśnicy wydane w Skierniewicach 1. I. 1482 r.¹³⁾

Te surowe przepisy obejmujące i duszpasterzy i wiernych zroszyły były w okresie ustalającej się organizacji parafialnej. Prawodawcom chodziło przede wszystkim o ścisłe związanie parafian z własnym kościołem i proboszczem, a następnie o przewyciężenie w duszpasterstwie chaosu, którego przyczyną bywali nieraz wędrujący duchowni lub też bezprawnie ingerujący w życie parafialne zakonnicy.

Na pozytywny obowiązek zaopatrywania parafian zwraca uwagę proboszczów synod diecezjalny gnieźnieński z 1456 r.¹⁴⁾ upominając ich, aby na swoim terenie chorych odwiedzali, jednali ich z Bogiem, namaszczeni olejem św. i własnymi rękoma udzielali im Komunii św.

Statuty wydane prawdopodobnie na synodzie prowincjonalnym lwowskim ok. 1408 r.¹⁵⁾ mówią o szafarzu wiatyku dla kapłanów. Upominają duszpasterzy, aby w razie choroby sami natychmiast wzywali dwóch sąsiednich proboszczów i prosili ich przede wszystkim o udzielenie ostatnich sakramentów św.

Ponieważ w średniowieczu kandydaci do kapłaństwa posuwali się powoli w hierarchii święceń i odbywali nieraz długą praktykę przy kościołach parafialnych, dlatego też aktualna była sprawa posyłania diakonów z wiatykiem do chorych. Synod legacki w Budzie z 1279 r.¹⁶⁾ upomniał proboszczów, aby poza koniecznością, gdy kapłan jest chory, nie dopuszczali diakonów do zanoszenia chorem Ciała Pańskiego. Biskup krakowski Nanker rozszerzył w swych statutach z 1320 r.¹⁷⁾ możność posługiwania się diakonami na wypadek

¹¹⁾ Montbach M., Statuta Synodalia Dioecisana s. Ecclesiae Wratislaviensis, Wratislaviae 1855, 32.

¹²⁾ Chodyński Z., Statuta Synodalia Dioec. Wladislaviensis et Pomeraniae, Varsaviae 1890, 19.

¹³⁾ Ulanowski B., Acta Capitulum necnon Iudiciorum Ecclesiasticorum II. Kraków 1902, 283.

¹⁴⁾ Tamże, I, 420.

¹⁵⁾ Abraham Wł., Najstarsze statuty synodalne archidiecezji gnieźnieńskiej oraz statuty z rękopisu Oss. Nr 1627, Kraków 1920, 51.

¹⁶⁾ Hube, 155.

¹⁷⁾ Fijałek J. X., Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera, Kraków 1915, 10.

każdej poważnej przeszkody po stronie kapłana. Przepis Nankera powtórzył synod przemyski z 1415 r.¹⁸⁾ Natomiast synod wrocławski bpa Mikołaja Kurowskiego z 1402 r.¹⁹⁾ i za nim synod diecezjalny gnieźnieński z 1408 r.²⁰⁾ pozwalają nosić wiatyk tylko kapłanom.

Podmiot wiatyku.

Wyrazem ciągłej troski Kościoła, aby wszyscy wierni będący w niebezpieczeństwie śmierci otrzymywali Komunię św., jest postanowienie I. soboru nicejskiego²¹⁾. Przypomina ono, że ma być przestrzegana „antiquae legis regula“, aby nikt z umierających nie był pozbawiony wiatyku. Biskup winien się o to troszczyć i rozstrzygać nasuwające się wątpliwości. II synod kartagiński²²⁾ wyjaśnił w 397 r., że w razie nieobecności biskupa kapłan winien obsłużyć wiernych. IV synod kartagiński dodał²³⁾, że jeżeli chory stracił już mowę, wezwany doń kapłan obowiązany jest spytać świadków o życzenia chorego i gdy tylko on tego pragnął, winien mu udzielić rozgrzeszenia i włożyć do ust Eucharystię²⁴⁾. Tę samą myśl krótko wyraził w r. 506 synod agateński: wiatyku nie wolno odmawiać nikomu z umierających²⁵⁾. Podobne stanowisko zajęły inne obradujące w tych czasach synody.

Przepisy te weszły do Dekretu Gracjana. Obowiązek przestrzegania ich był oczywisty. Ustawodawstwo partykularne przypominało tylko od czasu do czasu, iż w niebezpieczeństwie śmierci ustają wszelkie rezerwy biskupie i papieskie²⁶⁾.

Z okresu wewnętrznego zamieszania w Polsce w XIII w. spotykamy dwa statuty będące rygorystycznym odchyleniem od tej ogólnej praktyki Kościoła. Statut ogłoszony według wyniku badań Vetulaniego²⁷⁾ przez Henryka Kietlicza ok r. 1216—1217 na synodzie

¹⁸⁾ Ulanowski B., *Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premislensi*, Archiwum Komisji Historycznej V, Kraków 1889, 368.

¹⁹⁾ Chodyński, 3.

²⁰⁾ Abraham, *Najważniejsze statuty*, 22.

²¹⁾ c. 9, C. 26, q. 6.

²²⁾ c. 5, C. 26, q. 6. To samo wyraża glossa do tegoż kanonu.

²³⁾ c. 8, C. 26, q. 6.

²⁴⁾ Na przełomie VI i V w. synody Afryki Prokons. a później również niektóre synody Europy Wschodniej i Zachodniej potępiały nadużycia udzielania Eucharystii zmarłym. Praktyka ta powstała prawdopodobnie ze zwyczaju.

²⁵⁾ Kirch K., *Enchiridion Fontium Hist. Eccl. Antiquae*⁵, Friburgi B. 1940, 552.

²⁶⁾ Montbach, 22, 30, 65, 104.

²⁷⁾ Statuty syn. 12.

w Kamieniu poleca, aby w stosunku do niektórych przestępców będących nawet w niebezpieczeństwie śmierci poprzestać na udzieleniu sakramentu pokuty. Podobny przepis zawierają akta synodu prowincjonalnego odbytego w nieustalonym miejscu i czasie, najprawdopodobniej ok. 1250 r.²⁸⁾ Między tymi dwoma postanowieniami jest jednak ta zasadnicza różnica, że statut Kietlicza odnosi się tylko do samych winowajców, późniejszy natomiast przepis karny obejmuje wszystkich mieszkańców będących poddanymi przestępcy; ma więc charakter bardzo surowego interdyktu miejscowego. Późniejsze ustawodawstwo synodalne nie zawiera podobnych sankcyj. Natomiast statuty krakowskie wydane w 1423 r.²⁹⁾ przez bpa Wojciecha Jastrzębca a za nimi statuty chełmskie ogłoszone w kilkanaście lat później przez bpa Jana Biskupca³⁰⁾ wyraźnie postanawiają, że w czasie interdyktu wolno zanosić wiatyk ze światłem i przy głosie dzwonu. Doszukując się podstawy prawnej dla tych wyjątkowych zakazów w XIII w. należało by przytoczyć list Innocentego I. skierowany 20. II. 405 r.³¹⁾ do bpa Eksuperiusza, w którym pisze papież, że dawniejszy zwyczaj nakazywał, aby udzielić sakramentu pokuty, a odmawiać Komunii św. Tak było w czasach wyjątkowych; lecz w okresie pokoju należy, podkreśla Innocenty I, udzielać i jednego i drugiego sakramentu. Możliwe też, że użyte w przytoczonym postanowieniu soboru nicejskiego wyrażenie, iż przy udzielaniu wiatyku do biskupa należy „probatio“, odnosi się do tych nadzwyczajnych uprawnień.

Na podstawie tekstów prawa partykularnego możemy wnioskować, że wiatyku udzielano również i dzieciom. Statut legata Jakuba z Leodium ogłoszony we Wrocławiu w 1248 r.³²⁾ mówiąc o przechowywaniu wody chrzcielnej, olejów św. i Eucharystii wspomina, że niemowlęta są chrzczone, otrzymują Ciało Pańskie oraz namaszczenie chryzmą. Praktykę udzielania Komunii paschalnej dzieciom znosi legat Filip, bp firmeński, w Budzie w 1279 r.³³⁾ polecając rozdzielać wtedy dzieciom zwykły chleb poświęcony. Szczegółowiej traktuje tę sprawę synod krakowski z 1423 r.³⁴⁾ a za nim chełmski³⁵⁾ zabrania-

²⁸⁾ Hube, 9.

²⁹⁾ Heyzmann U., *Statuta Synodalia Episcoporum Cracoviensium XIV et XV saec., Cracoviae 1875, 82.*

³⁰⁾ Sawicki J., *Concilia Poloniae, IV, Lublin 1948, 155.*

³¹⁾ Denzinger H., *Enchiridion Symbolorum, 18—20 Friburgi Br. 1932, 49.*

³²⁾ Hube, 46 n.

³³⁾ Tamże, 150.

³⁴⁾ Heyzmann, 66 n.

jąc udzielania komunii św. dzieciom nie mającym użycia rozumu lub rozeznania tak, iż nie mogą one jeszcze odróżnić pokarmu duchowego od cielesnego. Owo rozeznanie rozpoczyna się według ustawodawcy ze skończonym 10 lub 12 rokiem życia ³⁶⁾).

Należy przyjąć, że dzieci, które mogły przystępować do Komunii św., miały też prawo do zaopatrzenia wiatykiem. Podmiotowi Komunii św. stawiano zawsze wyższe wymagania niż podmiotowi wiatyku.

W związku z tym należy dodać, iż jakkolwiek do Komunii św. według świadectwa św. Augustyna ³⁷⁾ wymagał starożytny zwyczaj postu eucharystycznego, to jednak przy wiatyku obowiązek ten z natury rzeczy odpadł. O tej praktyce stosowanej od dawna wspomina sobór w Konstancji w dekrecie o przyjmowaniu Komunii św. wydanym w 1515 r. ³⁸⁾. Statuty Wojciecha Jastrzębca i Jana Biskupca stwierdzają również, iż w niebezpieczeństwie śmierci można przyjmować Eucharystię po spożyciu innych pokarmów.

Sposób zanoszenia wiatyku.

Wierni obowiązani byli do przyjęcia wiatyku. Duszpasterz miał znów obowiązek udzielać chorym Komunii św. Ciekawy jest problem, czy w praktyce kapłan był wzywany przez wiernych do chorego, a czy też musiał sam zachowywać się czynnie w wyszukiwaniu potrzebujących wiatyku. Teksty z XIII i XIV w. mówią o wzywaniu duszpasterza ³⁹⁾. Lecz już statuty przypisywane synodowi prowincjonalnemu lwowskiemu z 1415—1417 r. ⁴⁰⁾ polecają kapłanowi odwiedzać chorych i zachęcać ich, aby nie odkładali przyjęcia sakramentów św. na ostatnie chwile życia, gdy już nie będą mogli mówić. Podobnie też i synod diecezjalny gnieźnieński z r. 1456 ⁴¹⁾ nakazuje duszpa-

³⁵⁾ Sawicki, 133.

³⁶⁾ Jakkolwiek poruszający tę sprawę 2. statut chełmski jest identyczny z 3. statutem krakowskim, jest jednak między przytoczonymi wydaniem tekstów różnica co do lat rozeznania w stosunku do Komunii św. — pierwszy zawiera „decem vel undecim“, drugi zaś „decem vel duodecim“.

³⁷⁾ Listy, Rouët de Journal M. J., Enchiridion Patristicum 10—11, Friburgi Br., 1937, 510.

³⁸⁾ Denzinger, 244.

³⁹⁾ „...Presbyter ...requisitus ...Hube, 37; Fijałek, 10; synod przemyski z 1415 r. używa zwrotu „...ut medicos advocent animarum...“, Ulanowski, Analecta, 368.

⁴⁰⁾ Abraham, Najdawniejsze statuty, 52.

⁴¹⁾ Acta Cap., I, 420.

sterzom, by odwiedzali chorych i udzielali im ostatnich posług religijnych. Do wyjaśnienia kwestii należy dodać, iż statuty legata Filipa z 1279 r.⁴²⁾ i za nimi ustawy Mikołaja Trąby z 1420 r.⁴³⁾ powtarzają wydane na IV soborze laterańskim upomnienie dla lekarzy, aby chorym przede wszystkim podkreślali obowiązek leczenia duszy, Ci zaś lekarze, którzy swym pacjentom dawali rady niebezpieczne dla sprawy ich zbawienia, narażają się na karę klątwy. Ustawodawcy dążyli więc stale do tego, aby chorzy wzywali kapłana. W okresie słabo rozwiniętej organizacji parafialnej poprzestawano na samym nakazie wobec wiernych. Później, przy zagęszczeniu sieci parafij zorientowano się, że jest opieszałość i zaczęto wpływać na duszpasterzy, aby gorliwiej pilnowali sprawy zaopatrywania chorych.

Jednym z głównych celów przechowywania Eucharystii w kościołach był wzgląd na udzielanie wiatyku w nagłej potrzebie. W związku z tym synody legackie zwracały uwagę na sposób przechowywania w kościele i zanoszenia Eucharystii do domu chorego.

Rozdział 116 statutów legata Filipa Firmeńskiego mówi dokładniej o naczyniach świętych używanych przy wiatyku. Ustawodawca nakazał, aby do najbliższej Wielkanocy wszyscy proboszczowie i rektory kościołów parafialnych pod groźbą suspensy zaopatrywali się w specjalne kielichy do komunikowania chorych. Kielichy te miały być sporządzone, jeżeli nie ze srebra, to przynajmniej z miedzi lub ołowiu. Wyglądem swoim i czystością utrzymania winny one budzić u chorych uczucia pobożności.

W tymże rozdziale poleca ustawodawca w dalszym ciągu, aby Ciało Pańskie znosić do chorych w odpowiedniej puszcze dobrze zamkniętej w celu zabezpieczenia Eucharystii przed przypadkową zniewagą. Równoczesne użycie wyrażenia „kielich do komunikowania chorych“ i „puszka do niesienia Ciała Pańskiego“, następnie nakaz sprawiania nowych kielichów do wiatyku i wzmiankę o puszkach jako przedmiotach już posiadanych najprawdopodobniej trzeba tak rozumieć, że na czas drogi do chorego wkładano mały kielich z Najśw. Sakramentem do zamykanej puszeki. Na Zachodzie był używany tzw. calix viaticus wysoki 6—9 cm.⁴⁴⁾ Natomiast wykluczone wydaje się być na podstawie tekstu przypuszczenie o posługiwaniu się dwoma naczyniami liturgicznymi do udzielania wiatyku pod dwoma postaciami.

⁴²⁾ Hube, 147.

⁴³⁾ Heyzmann, 251.

⁴⁴⁾ Por. Dictionnaire du Droit Canonique, II, Paris 1937, 1261.

Z innych postanowień synodalnych tylko statuty krakowskie Nankera i za nimi statuty przemyskie z XV w. mówią ogólnikowo o obowiązku używania do wiatyku odpowiednich naczyń świętych. W praktyce sprawa ta napotykała zapewne na trudności. Wiele ubogich kościołów nie miało odrębnych naczyń do wiatyku. Kapłani zabierali do chorych Eucharystię nie pozostawiając w kościele konsekrowanych postaci. Bezpośredni sens wyrażenia synodu płockiego z 1398 r.⁴⁵⁾, iż wiatyk należy nieść w naczyniu, w którym przechowuje się Ciało Pańskie w kościele, zdaje się potwierdzać tę praktykę. Do przewyciężenia tych braków dążyło zarządzenie archidiacona wrocławskiego z 1487 r.⁴⁶⁾ nakazujące, aby kapłan udający się z wiatykiem nie zostawiał kościoła bez Najśw. Sakr. Jako uzasadnienie tego zarządzenia podaje jego autor fakt, iż wierni odwiedzający w międzyczasie świątynię klękają przed miejscem przechowywania Eucharystii dopuszczając się bałwochwalstwa.

Wydaje się, że w tej dziedzinie lokalne zwyczaje uzupełniły prawo pisane. Źródło historyczne z XV w. stwierdza używanie w diecezji poznańskiej naczynia do wiatyku — capsella będącego może połączeniem wspomnianego kielicha i puszeki. Inne źródło z tego okresu mówi o używaniu na terenie diecezji wrocławskiej torebki na Eucharystię—saccus⁴⁷⁾, którą kapłan wieszał sobie na szyi. Prawdopodobnie owo naczynie było dostosowane do wkładania do torebki. W ten sposób praktyka przyniosła rozwiązanie kwestii.

Gdy idzie o strój liturgiczny szafarza wiatyku, statut krakowski Nankera a za nim statut przemyski z 1415 r. przewiduje dla miejscowości kościelnej komżę i stułę; dla dalszych osiedli pozostawia tę sprawę uznaniu kapłana, byle tylko odzienie jego było odpowiednie i przyzwoite. Statuty płockie Jakuba Kurdwanowskiego⁴⁸⁾ oraz zarządzenie wrocławskie z 1478 r. mówią ogólnie o komży i stule. Synod diecezji gnieźnieńskiej z 1408 r. żąda, aby kapłan przy udzielaniu sakramentów świętych był zawsze ubrany w stułę.

Lokalnymi prawdopodobnie warunkami wywołane były zakazy biskupów wrocławskich — Waclawa z 1410 r.⁴⁹⁾ oraz Konrada

⁴⁵⁾ Ulanowski B., O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce, Kraków 1887, 73.

⁴⁶⁾ Chodyński, 22.

⁴⁷⁾ A. Cap. II, 562; III, 365.

⁴⁸⁾ Ulanowski, O pracach przygotowawczych, 73.

⁴⁹⁾ Montbach, 19.

z 1446 r.⁵⁰⁾, aby kapłani tak przy Mszy św. jak i przy zaopatrywaniu chorych nie zakładali trepek—calopedes. Chodziło tu zapewne o rodzaj obuwia rzucający się w oczy i wywołujący zgorzenie u wiernych.

Wskazówką dla wydawania tych przepisów był dekret Honoriusza III z 1226 r.⁵¹⁾ wspominający ogólnie, iż kapłan niosący wiatyk winien nałożyć na odpowiedni do tej czynności strój „mundum velamen“.

Tenże sam dekret rozciągnął na cały Kościół przyjęty już w XII w. w niektórych okolicach obowiązek adorowania Najśw. Sakramentu podczas niesienia wiatyku do chorego. Jako wzór dla tej adoracji było przyjęte w tymże okresie oddawanie hołdu Eucharystii podczas podniesienia we Mszy św. Honoriusz III podał też w ogólnych zarysach sposób urządzania procesji z wiatykiem. W związku z wykonaniem ustawy powszechnej w ustawodawstwie partykularnym zaczęły się pojawiać przepisy szczegółowe. — Pierwszą w tym przedmiocie ustawą dla Polski był statut legata Jakuba z Leodium ogłoszony we Wrocławiu w 1248 r.⁵²⁾. Wspominając o dotychczasowych bezmyślnych praktykach niektórych duchownych nakazuje on, aby duszpasterz wezwany do chorego natychmiast udał się do kościoła i uderzył w dzwon w celu zwołania uprzednio o tym przez księży pouczonych wiernych na procesję eucharystyczną. Następnie winien dokonać ablucji rąk i zabierając z procesją wodę święconą, światło i dzwonki wyruszyć z wiatykiem do domu chorego. Naczynia święte z Eucharystią winien kapłan trzymać przed pierściami. Światło ma być niesione przed Najśw. Sakramentem. Liber formularum z kodeksu królewieckiego pochodzący sprzed 1453 r.⁵³⁾ poleca, aby na czele procesji niesiono krzyż i latarnię. Wierni według statutu legata Jakuba powinni parami postępować za kapłanem. Podczas pochodu mają odzywać się dzwonki. O śpiewie wiernych teksty ówczesne nie wspominają. Synod w Trewirze obradujący w 1227 r. nakazał w statucie o wiatyku, aby kapłani uczyli lud do postępowania za Ciałem Pańskim „devote sine clamore“⁵⁴⁾. Gdy idzie o celebransę, legat Filip nakazał w r. 1279⁵⁵⁾, aby podczas dłuższej drogi recytował

⁵⁰⁾ Tamże, 59.

⁵¹⁾ c. 10, X. 3, 41.

⁵²⁾ Hube, 37 m. Por. Wyszyński M., *De antiquissimo in Polonia statuto synodali — De sancto Viatico a fidelibus processionaliter subsequendo*, Collectanea Theologica, 1934, 233 n.

⁵³⁾ Ulanowski B., *Liber formularum ad ius Polonicum .. spectantium*, Archivum Komisji Prawniczej I, Kraków 1895, 255.

⁵⁴⁾ Mansi J. D. S., *Conciliorum nova et amplissima collectio*, XXIII, Paris & Leipzig 1902—1903, 27.

on psalmy pokutne i litanie. Statuty Nankera wspominają o śpiewaniu 7 psalmów pokutnych.

Baczną uwagę zwracali ustawodawcy na zachowanie się ludzi napotkanych przez procesję. Statut legata Filipa z 1279 r. polecił, aby często upominać wiernych a również i dzieci, iż po spostrzeżeniu niesionej Eucharystii trzeba natychmiast przed Panem i Stwórcą uklęknąć i modlić się ze złożonymi rękoma, dopóki nie przejdzie procesja. Legat Gwido na synodzie wrocławskim w 1266 r.⁵⁶⁾ nakazał, aby i innowiercy na głos dzwonka zbliżającej się procesji cofali się do swych domów zamykając drzwi i okna. Ludność niechrześcijańska nie stosowała się jednak do tego przepisu, gdyż statuty wrocławskie z 1477 r.⁵⁷⁾ a za nimi gnieźnieńskie z 1482 r.⁵⁸⁾ nakazują zwracać się w tej sprawie o interwencję do panów świeckich.

Urządzenie opisanej procesji eucharystycznej wymagało znacznego poziomu życia religijnego parafian. Stąd też z ogłoszonych przez Mansi'ego synodów zagranicznych tylko dwa wspominają o uczestnictwie wiernych w procesji idącej do chorego i wracającej do kościoła⁵⁹⁾. Następnie, procesjonalne noszenie wiatyku do chorych mieszkających w znacznym oddaleniu od kościoła nastroczało w praktyce trudności. Fakt, iż zwłaszcza wcześniejsze z omawianych tekstów prawnych zdają się zupełnie nie brać tej kwestii pod uwagę, świadczy, że ta instytucja była dopiero w stadium początkowym. Synody legackie we Wrocławiu i w Budzie mówią ogólnie o niesieniu wiatyku do chorego. Praktyka zmuszała jednak do jaśniejszego sprecyzowania przepisów. Synod prowincjonalny Jakuba Swinki z 1285 r.⁶⁰⁾ polecił używać światła tylko w miastach. Synod krakowski Nankera wspominał o udziale wiernych w procesjach pozamiejscowych: w nocy ze światłem w dzień bez światła. Synod płocki biskupa Kurdwanowskiego przyjmuje jako fakt, że przy większych odległościach wypada jechać do chorego na koniu. I zaznacza, że ponieważ wtedy nie można urządzić przepisanej procesji, dlatego jest rzeczą godziwą, aby kapłan udawał się z wiatykiem ubrany w komżę i stułę i żeby podczas drogi dzwonkiem zwracał uwagę wiernych. Że taka praktyka miała szersze zastosowanie, stwierdza

⁵⁵⁾ Hube, 155.

⁵⁶⁾ Hube, 70.

⁵⁷⁾ Chołyński, 20.

⁵⁸⁾ A. Cap. II, 284.

⁵⁹⁾ Wszyński, 233.

⁶⁰⁾ Hube, 170.

również statut wydany przez biskupa wrocławskiego Macieja Drzewieckiego (już poza omawianym przez nas okresem) w 1516 r.⁶¹). Poleca on, aby duchowny udający się na koniu do chorego poza miejscowość kościelną miał zawsze na sobie stulę. Ze względu na ówczesny stan dróg i konieczne często w takich wypadkach natychmiastowe udzielenie posługi religijnej praktyczniejszy był ten środek lokomocji niż podróżowanie furmanką.

Udzielanie wiatyku.

Z wyrażenia statutu wrocławskiego legata Jakuba, iż w czasie udzielania wiatyku lud biorący udział w procesji winien oczekiwać u wejścia do domu chorego na powrót kapłana z Eucharystią do kościoła, należy wnioskować, iż w XII wieku podczas udzielania wiatyku mogli być przy chorym najwyżej członkowie rodziny.

Gdy idzie o kolejność udzielania ostatnich sakramentów, mamy podaną tylko jedną wzmiankę w statutach diecezjalnych gnieźnieńskich z 1456 r.⁶²): reconcilient, ungant, communicent. Wskazywało by to, że wiatyk był udzielany na końcu. Nie wiadomo, czy zawsze trzymano się tego porządku. W każdym razie teksty prawne wyraźnie wskazują na Komunię św. jako na centralny punkt odwiedzin kapłana i największe dobrodziejstwo dla chorego. Według Dekretu Gracjana⁶³) wiatyku należało udzielać niezależnie od ciężących na chorym pokut. Nieprzytomnym nawet winien kapłan według cytowanej przez Gracjana ustawy IV synodu kartagińskiego wlać do ust Eucharystię pod postacią wina. Od wiatyku w postaci chleba radzi prawodawca powstrzymać się, gdyż mogłoby to niekiedy spowodować u chorego torsję i przez to zniewagę Najśw. Sakramentu. Zapewne pod wpływem tego przepisu powstał obowiązujący w Polsce statut legata Filipa z 1279 r., który nakazał, aby dla ciężko chorych nie mogących przyjąć wiatyku „sub magna forma“ w postaci chleba pokruszyć komunikant, zmieszać w kielichu z odrobiną wina i wlewać kroplami do ust chorego. Jeśliby zaś część wiatyku nie połknięta pozostała w ustach chorego, albo była przezeń wyrzucona, lub też stan choroby nie pozwalałby na przyjęcie Komunii św., wtedy albo sam kapłan ma tę część spożyć, albo też zmieszać w kielichu z winem i dać do spożycia jednej z osób mających czyste sumienie. Legat

⁶¹) Chodyński, 29.

⁶²) A. Cap. I, 420.

⁶³) XV c. 6 i 8, C. 26, q. 6.

Filip zastrzega się, aby w żadnym wypadku nie pozwolić na śmierć chorego bez wiatyku.

Synod wrocławski obradujący w Radziejowie w 1427 r.⁶⁴⁾ poruszył przy okazji wiatyku inny problem. Przepisał, aby przy nawiedzaniu chorych zamiejscowych, kiedy nie było procesji a na czas przybycia kapłana z wiatykiem gromadzili się wierni z danej miejscowości, duszpasterz dla pouczenia zebranych parafian zwłaszcza tych, którzy nie bywają w kościele, odmówił Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie, symbol wiary i dekalog. Następnie należało odmówić spowiedź powszechną z modlitwą „Misereatur vestri“ i pokropić obecnych wodą święconą.

Powrót do kościoła.

Wspomniany poprzednio dekret Honoriusza III o sposobie zanoszenia wiatyku chorym podkreśla, iż w ten sam sposób należy również odnosić Najśw. Sakrament z domu chorego do kościoła. Polskie synody podają te same przepisy dla procesji eucharystycznej wychodzącej z kościoła do domu chorego i wracającej od chorego do kościoła.

Dla zachęcenia wiernych do uczestnictwa w tym akcie kultu publicznego legat Jakub z Leodium nakazał na synodzie wrocławskim, aby biskupi z nałożonej pokuty udzielali odpustu 5 dni za odbycie drogi do chorego i 5 dni za drogę powrotną. Odpust ten uzyskać mogli ci uczestnicy pochodu, którzy prawdziwie żalowali za swe grzechy i wyspowiadali się. Biskup Nanker na synodzie krakowskim powiększył ten odpust do dni 10 w jedną stronę a 20 w obydwie, jeżeli tylko wierni w procesji miejscowej nocnej nieśli światło lub brali udział w procesji dziennej zamiejscowej nawet bez światła. Przepis ten powtarzają zależnie od statutów Nankera statuty przemyskie z 1415 r. Natomiast statuty plockie z 1398 r., wrocławskie z 1410 r. i 1446 r. oraz wrocławskie z 1477 r. mówią ogólnie, iż szafarz wiatyku ma obowiązek po powrocie do kościoła udzielić wszystkim uczestnikom procesji 100 dni odpustu. Oprócz tego konstytucje wrocławskie wydane w 1415 r. wśród czynków pobożnych, za spełnienie których wierni otrzymują od biskupa ipso facto odpust 40 dni, wyliczają również udział w pochodzie przy zanoszeniu Eucharystii do chorego, czy też przy odprowadzaniu do kościoła.

Częste przypominanie kwestii owego odpustu przez synody a nawet dodanie przez statuty wrocławskie z 1410 r. sankcji karnej

⁶⁴⁾ Chodyński, 13 n.

w postaci 3 marek grzywny dla opieszalnych w ogłaszaniu odpustu duchownych, daje świadectwo troski o stałe zwiększanie liczby uczestników procesji z wiatykiem.

Zwalczanie nadużyć.

Aleksander III skasował w 1160 r.⁶⁵⁾ wyrok pewnego biskupa, który skazał kapłana A. na zwrot kosztów sądowych z tej tylko przyczyny, że ów kapłan nie zjawił się w wyznaczonym terminie do sądu. Jako dowód usprawiedliwienia przedłożył biskupowi ów kapłan świadectwo innego kapłana oraz diakona stwierdzających, że wezwany do sądu przyjmował w oznaczonym dniu ostatnie sakramenta święte. Papież w odpowiedzi na odwołanie ukaranego grzywną kapłana dowodzi, iż choroba wezwanego do sądu została dostatecznie dowiedziona, a ukarany jest niewinny, bo nikt przecież nie może być zmuszony do posługiwania się pełnomocnikiem. Decyzja papieška umieszczona w Dekretach Grzegorza IX była niekiedy nadużywana.

Osoby, którym z jakichkolwiek powodów nie dogadzały terminy sądowe, wzywały kapłana z ostatnimi sakramentami. Synod włocławski z 1402 r.⁶⁶⁾ upomniał kapłanów, aby nigdy nie zaopatrywali chorych fikcyjnie.. Groził, że jeśli by kapłan wydał fikcyjnie choremu zaświadczenie do sądu, to oprócz kary synodalnej, która wynosiła 3 marki, poniesie jeszcze inną karę i jako współwiny będzie skazany na restytucję wobec strony poszkodowanej. Biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec a za nim biskup chełmski Jan Biskupiec porusza tę samą sprawę. Mówi, iż od wielu lat zakorzeniło się to nadużycie wśród szlachty wzywanej do sądów świeckich, a takie postępowanie oprócz zniewagi wobec sakramentów świętych prowadzi niekiedy do krzywoprzysięstwa. Dlatego też pod karą ekskomuniki zabrania biskup rektorom kościołów parafialnych i ich wikariuszom stawania w sądzie w celu świadczenia o fikcyjnej chorobie wezwanego. Łagodniej traktuje tę sprawę zaświadczeń o fikcyjnej chorobie zarządzenie włocławskie archidiacona Pawła Sulisławowego, które przewiduje za to przekroczenie tylko karę synodalną.

Poważną troskę biskupów polskich stanowiła walka z opieszałością duchownych w udzielaniu wiatyku. Najstarsze teksty synodalne nakazywały, aby z wiatykiem udawać się natychmiast, bez

⁶⁵⁾ c. 2, X. 1, 38.

⁶⁶⁾ Chodyński, 4.

zwłoki ⁶⁷⁾. Biskup krakowski Nanker, przemyski Maciej i arcybiskup Jan Sporowski upominają, aby żaden chory nie zmarł bez zaopatrzenia wiatykiem. Nad zachowaniem tych przepisów czuwała kościelna władza wykonawcza. Powstała w XIV w. na terenie diecezji wrocławskiej tzw. *Exhortatio visitationis synodalis* ⁶⁸⁾ poleca wizytującym parafie archidiakonom badać, czy przez niedopatrzenie duszpasterzy nie zmarł ktoś bez ostatniej pociechy religijnej. Inny dokument powstały w początku XV w. tzw. *Ordo visitationis* ⁶⁹⁾ używany zapewne w kilku diecezjach poleca wizytatorom synodalnym odbierać zaprzysiężone zeznania proboszcza, wikariuszy, i świeckich, czy przez niedbalstwo duszpasterzy nie zmarł ktoś w parafii bez zaopatrzenia ostatnim namaszczeniem i wiatykiem; formularz protokołu wizytacji zawiera rubrykę, ilu chorych w parafii zmarło bez sakramentów świętych.

Powstały wreszcie w czasach walki o reformę Kościoła *in capite et in membris* a odnoszący się do wszystkich polskich diecezji tzw. *Modus inquirendi super statu Ecclesiae generalis* przepisuje przeprowadzenie na wszystkich szczeblach organizacyjnych nadzwyczajnych wizytacji i poleca pytać zaprzysiężonych parafian, czy ich proboszcz i wikariusz chętnie spieszą do chorych i czy ci świeccy świadkowie nie wiedzą lub nie słyszeli o jakimś wypadku, że przez niedbalstwo duszpasterzy zmarł ktoś bez sakramentów świętych ⁷⁰⁾.

Energicznie występowali również biskupi przeciw innemu nadużyciu — żądania opłat z racji udzielania wiatyku. Od dawnych czasów wierni dobrowolnie składali duchownemu pewne datki z okazji niektórych posług religijnych; do takich posług między innymi należało udzielanie ostatnich sakramentów świętych ⁷¹⁾. Stosunek władz kościelnych do praktyki składania ofiar przez wiernych zmieniał się zależnie od warunków ekonomicznych duchowieństwa. W Polsce statuty przypisywane przez Abrahama synodowi prowincjonalnemu lwowskiemu z r. 1415—1417 popierają zwyczaj przyjmowania dobrowolnych ofiar — „*si quid vobis datum fuerit*,

⁶⁷⁾ „*Quam cito requisitus*“, Hube, 37; „*Sine dilatione*“, Hube, 170.

⁶⁸⁾ Wydał Abraham w Archiwum Komisji Historycznej, V, Kraków 1889, 225.

⁶⁹⁾ Chodyński, 26.

⁷⁰⁾ Wydał Ulanowski w Archiwum Komisji Historycznej, V, Kraków 1889, 211.

⁷¹⁾ Por. Stutz U., *Kirchenrecht*, *Encyclopädie der Rechtswissenschaft* II, Leipzig — Berlin 1904, 832.

recipiatis“⁷²⁾). Odnosiło się to zdanie do wiatyku. Lecz równocześnie szereg ustaw z całą surowością występuje przeciw domaganiu się świadczeń jako warunku spełnienia posługi religijnej. Włocławska *Exhortatio visitationis* z XIV w. nakazuje badać, czy nie ma tego rodzaju nadużyć. Biskup wrocławski Waclaw zabronił w r. 1415 stawiania wszelkich żądań materialnych nawet pod pozorem jakiegokolwiek zwyczaju i zakazał łączenia szafarstwa sakramentów świętych z umową lub egzekwowaniem należności. Równocześnie potwierdził tenże biskup zwyczaj dobrowolnych ofiar składanych z okazji darmo spełnianych czynności religijnych. Podobne stanowisko zajmuje zarządzenie włocławskie wydane w r. 1487 za rządów biskupa Piotra z Bnina. Statut diecezjalny gnieźnieński ogłoszony w r. 1456 przez Jana Sporowskiego upomina, aby nie wymagać zapłaty za zaopatrywanie chorych.

Nadużycie to musiało być dość rozpowszechnione, gdyż statuty wrocławskie z 1446 r.⁷³⁾ dołączyły do ustawy zakazującej sankcję karną w postaci suspensy „*ab ingressu ecclesiae*“. Tak samo arcybiskup Zbigniew Oleśnicki ustanowił w 1482 r.⁷⁴⁾ za to samo przekroczenie karę 3 marek grzywny i polecił badać przy wizytacjach zaprzysiężonych świadków, czy nie wiedzą lub nie słyszeli, że ktoś udzielał Eucharystii, namaszczenia, pokuty lub spełniał inne święte czynności dopiero po otrzymaniu gotówki lub na podstawie zawartej umowy⁷⁵⁾). Zaznaczyć jednak trzeba, że inne formularze wizytacyjne poza wymienionym dokumentem *Exhortatio visitationis* nie wspominają o tym nadużyciu. Nie spotyka się też w tym przedmiocie skarg sądowych.

Wiele uwagi poświęcały synody sprawie przekraczania przepisów określających sposób udawania się do chorego i powracania z Eucharystią do kościoła. Arcybiskup Jakub Świnka postanowił w statutach łączeyckich z 1285 r.⁷⁶⁾ iż wizytujący archidiaconi mają badać pilnie proboszczów i ich wikariuszy w sprawie spełniania obowiązków duszpasterskich a m. in. również w sprawie zaopatrywania chorych w Eucharystię. Winni przekroczenia mają być stosownie do jakości przestępstwa ukarani.

Wydaje się, że od początku wiele trudności nastęrczała sprawa

⁷²⁾ Abraham, Najdawniejsze statuty, 52.

⁷³⁾ Montbach, 42 n.

⁷⁴⁾ A. Cap. II, 284.

⁷⁵⁾ Tamże, 288.

⁷⁶⁾ Hube, 170.

powrotu z Najśw. Sakramentem do kościoła. W statutach diecezjalnych krakowskich z 1408 r.⁷⁷⁾ znajdują się skargi na niedociągnięcia duchownych w oddawaniu Eucharystii należytej czci i równocześnie jest nakaz, aby duchowni świeccy i zakonni po udzieleniu wiatyku nie zatrzymywali się, lecz jak najspieszniej z należyтым uszanowaniem dla Ciała Pańskiego wracali do swoich kościołów. Biskup płocki Jakub Kurdwanowski upominał, aby w drodze do chorego, ani też przy powrocie duchowny nie wstępował do domów świeckich. Podobnie też archidiakon włocławski Paweł Sulisławowy nakazał, aby kapłan po zaopatrzeniu chorego nie udawał się w gościnę i nie rozpoczynał innej czynności, lecz natychmiast wracał do kościoła i ogłosił wiernym odpust za udział w procesji. Wizytatorzy synodalni mieli śledzić, czy przestrzegane są te przepisy. Statut arcybiskupa Zbigniewa z Oleśnicy polecił pytać zaprzysiężonych świadków, czy nie wiedzą o kimś, kto po udzieleniu choremu wiatyku w domu chorego lub gdzie indziej nie zostawił naczyń świętych, czy nie zasiadł do stołu przed odniesieniem Eucharystii do kościoła.

Za tego rodzaju przestępstwo groziła rozprawa sądowa. Na ogół rzadkie były jednak sprawy wnoszone z tego tytułu. Przy przeglądaniu wydanych przez Ulanowskiego niekompletnych co prawda akt sądów kościelnych na 1867 spraw sprzed 1500 r. natrafiono na dwie wytoczone w związku z odnoszeniem Eucharystii od chorego do kościoła⁷⁸⁾. Duchowni lękali się zarzutu takich przestępstw i dbali o swoją opinię. Dowodem tego jest sprawa, którą wytoczył 5. XI. 1449 r.⁷⁹⁾ w kościelnym sądzie poznańskim pleban Piotr z Bukowca przeciwko sołtysowi tejże wsi twierdząc, iż ów sołtys zniesławił go rozgłaszając m. inn., jakoby on we wsi Kąkolewo pozostawił Eucharystię. Proboszcz żądał odwołania tego i innych oszczerstw i zapłaćenia mu odszkodowania w wysokości 10 marek.

Że jednak nawet rzadko spotykające się takie lub inne przestępstwa ustawodawca obejmował normami prawnymi, że polecał wizytatorom kontrolować dokładnie duszpasterzy, że napotkane nadużycia były ścigane przez kościelne organy wykonawcze i karane przez sądy, to tylko dowód sprawnie działającego kościelnego aparatu rządzącego, lecz nade wszystko przejaw gorącej troski o stałe podnoszenie poziomu kultu eucharystycznego wśród duchowieństwa i wiernych.

⁷⁷⁾ Ulanowski B., Statuty diecezjalne krakowskie z r. 1408, Archiwum Komisji Historycznej, V, 25.

⁷⁸⁾ A. Cap. II, 562; III, 365.

⁷⁹⁾ Tamże II, 563.

Zakończenie.

Większość poruszanych w związku z wiatykiem problemów należy do historii nie prawa, lecz liturgii. Przyczyną zwrócenia uwagi ustawodawców polskich na liturgiczną właśnie stronę zagadnienia był dekret Honoriusza III rozszerzający obowiązek adoracji wiatyku na cały Kościół. W Polsce początki adoracji wiatyku przypadają na połowę XIII w.⁸⁰⁾, kiedy to legat Jakub z Leodium ogłosił na synodzie wrocławskim w 1248 r. statut „De Corpore Christi a fidelibus processionaliter subsequendo“. Jakkolwiek sprawy liturgii i duszpasterstwa poruszane były więcej w statutach diecezjalnych, to jednak w XIII w. w celu utrwalenia nowych praktyk w Polsce wiatykiem zajmowały się statuty legatów papieskich ww. Jakuba z Leodium, Gwidona i Filipa Firmeńskiego. Do tych postanowień nawiązywał również legat Gentilis, gdy na synodzie w Bratysławie w 1309 r.⁸¹⁾ podkreślał, że w sprawie kultu i sakramentów świętych podtrzymuje konstytucje i dołączone do nich sankcje karne ogłoszone przez legata Filipa.

O położeniu głównego nacisku na procesję z wiatykiem świadczą też wyrażenia polskich tekstów średniowiecznych. Podczas gdy umieszczone w Dekrecie Gracjana statuty synodów z epoki starożytności chrześcijańskiej wspominają o wiatyku — posiłku dla chorego na drogę⁸²⁾, to w średniowiecznym ustawodawstwie polskim nie ma nawet wyrażenia wiatyk⁸³⁾, jest natomiast zawsze mowa o zanoszeniu Ciała Pańskiego do chorych⁸⁴⁾.

W stosunku do dawnych ustaw była to ewolucja. Średniowieczny duchowny znał ustawy o wiatyku zawarte w dekrecie Gracjana, przypominano mu też obowiązek stosowania współczesnych sobie

⁸⁰⁾ Por. Wszyński, 234.

⁸¹⁾ Wydał Abraham w Archiwum Komisji Prawniczej, V, Kraków 1897, 19.

⁸²⁾ „...necessarium vitae viaticum...“, c. 9, C. 26, q. 6; „(Patres), qui hujusmodi Communionem congrue viaticum nominaverunt“, c. 7, C. 26, q. 6; podobnie też nazywa Innocenty I „Communio abeuntibus... quasi viaticum profecturis“. Denzinger, 47.

⁸³⁾ Viaticum i viaticus nazywano później w Polsce również diecezjalną księgę godzin kanonicznych. Wydawnictwa podaje Estreicher, Bibliografia Polska XXXIII, 488.

⁸⁴⁾ „De Corpore Christi a fidelibus processionaliter subsequendo“ — legat Jakub 1248 r., Hube, 37; „Sacramentum altaris ..deferri“ — legat Gwido 1266 r., Hube, 70, „Corpus Sanctum Domini deferre“ — legat Filip w 1279 r. Hube, 155; „Eucharistia derfertur“, arcybp Jakub Swinka w 1285 r., Hube, 170 itd.

zarządzeń opisujących szczegółowo prowadzenie procesji eucharystycznej. Wizytatorzy czuwali nad zachowaniem jednych i drugich przepisów.

Uwagę naszą zwracają dziś wysokie wymagania liturgiczne postawione przez legatów XIII wieku. Zachowanie ich, jak wskazują nawet postanowienia niektórych późniejszych synodów diecezjalnych, było zbyt trudne w ówczesnych warunkach duszpasterzowania. Dlatego też siłą faktu prawo zwyczajowe stopniowo je upraszczało. Przykładem tego jest wspomniane przejście od kielicha i puszki do małego naczynia i torebki. Następnie, fakt podany przez źródło historyczne z połowy XV wieku, iż wikariusz tłumaczył się przed władzą kościelną, że wracał od chorego z naczyniem świętym bez Eucharystii⁸⁵⁾, jest dowodem poważnego już skrócenia nakazanych w XIII wieku czynności liturgicznych.

W ten sposób praktyka zwyczajowa korygowała zbyt uciążliwe do wykonania przepisy. Ze współdziałania norm pisanych i zwyczajów wyłaniały się powoli zarzysy nowoczesnego sposobu rozwiązania problemu: prawnego — udzielania pociechy religijnej choremu człowiekowi i liturgicznego — oddania należnej czci Bogu w Eucharystii.

Sandomierz

Ks. WALENTY WÓJCIK

O CZASIE POWSTANIA APOKALIPSY JANOWEJ

Nie sędzę, aby zachodziła potrzeba bliższego uzasadnienia celowości prac, dotyczących czasu powstania dzieła literackiego. Wszak dopiero po dokładnym ustaleniu daty jego narodzin, osadzającym je na właściwym tle dziejowym, powstają warunki, umożliwiające jaki taki wgląd zarówno w okoliczności, czy premisy jego powstania, jak i w przyświecające jego autorowi cele i zamierzenia. Ponieważ co do czasu powstania Apokalipsy Janowej w zbiorze pism nowotestamentowych umieszczanej na samym końcu, istnieje niemal zupełna zgoda wśród uczonych, biblistów i filologów klasycznych, którzy — poza nielicznymi wyjątkami — niezależnie od swego wyznania, narodowości i szkoły, z budującą jednomyślnością odnoszą ją do ostatnich lat panowania ostatniego z Flawiuszów, Domicjana (81—96 po Chr.), można było przypuszczać, że sprawa naukowej interpretacji tego ważnego zabytku literatury starochrześcijańskiej jest już daleko posunięta naprzód i może poszczycić się uznanymi powszechnie wy-

⁸⁵⁾ A. Cap., II, 562.